

# „Wolność! Zwróćcie nam naszą wolność...”

**Udostępniamy felieton dr Martyny Grądzkiej-Rejak, kierownik Działu Naukowo-Badawczego MGW, opublikowany w listopadowej edycji miesięcznika *Słowo Żydowskie* z okazji obchodów 80. rocznicy zamknięcia granic getta warszawskiego**

**2 grudnia 2020**

2 października 1940 r., tuż przed świętem Rosz Haszana, Ludwig Fischer gubernator dystryktu warszawskiego, wydał zarządzenie o utworzeniu Jüdischer Wohnbezirk, czyli tzw. żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. Do dokumentu załączono plan ulic, które miały wejść w obręb getta. Niespełna dwa tygodnie później, w święto Jom Kippur, przez megafony ogłoszono decyzję o utworzeniu w Warszawie trzech dzielnic mieszkaniowych: niemieckiej, polskiej i żydowskiej. Polacy mieli opuścić wytyczone pod getto ulice i mieszkania, a Żydzi jak najszybciej przenieść się na wyznaczony im teren. Miesiąc później, 16 listopada, otoczone murami getto zostało zamknięte.

## **Obszar zagrożony tyfusem**

Pierwsze kroki zmierzające do utworzenia getta w Warszawie zostały podjęte przez Niemców już jesienią 1939 r. Adam Czerniaków, przewodniczący tamtejszego Judenratu, w dzienniku zanotował pod datą 20 grudnia: „*Pogłoski o Pradze (ghetto)*”. W styczniu 1940 r. do Warszawy przybył Waldemar Schön. Przed wojną współpracował on m.in. z Hansem Frankiem. Władze Generalnego Gubernatorstwa powierzyły mu stanowisko pełnomocnika do spraw przesiedleń i zadanie stworzenia getta w tym mieście. Schön początkowo planował przeniesienie społeczności żydowskiej za Wisłę i ulokowanie getta na wspomnianej już Pradze. Z wielu względów, w tym gospodarczych i logistycznych, pomysł ten nie został zrealizowany. Skupiono się na dzielnicy północnej, zamieszkaney w większości przez społeczność żydowską. W marcu podjęto decyzję o

budowie murów wokół – jak to określali Niemcy, „*Seuchensperrgebiet*” – czyli „obszaru zagrożonego epidemią”. Do ich wznoszenia, na koszt gminy żydowskiej, przystąpiono w kwietniu 1940 r. Proces ten trwał ponad dwa miesiące.

Szkody, jakie w mieście spowodowały wydarzenia września 1939 r., migracje, ubożenie ludności, problemy z zaopatrzeniem w produkty żywnościowe oraz wodę, doprowadziły do tego, że w Warszawie pojawiały się ogniska tyfusu. Niemcy wykorzystywali lęk przed tą chorobą, oskarżając o jej rozprzestrzenianie społeczność żydowską. W ten sposób starali się uzasadnić stworzenie dla niej odrębnej dzielnicy mieszkaniowej. Bakteriolog Ludwik Hirszfild, odniósł się do tej kwestii w swoich wspomnieniach: „*władze chciały izolować nosicieli niebezpiecznych zarazków. Ludzie nazywający się doktorami medycyny uzasadnili taką tezę. Nauka już dawno zlikwidowała średniowieczne kwarantanny nie tylko jako okrutne, ale jako bezcelowe. Bezcelowe? Przecież chodzi nie o zlikwidowanie epidemii, lecz o zlikwidowanie Żydów*”. Wznoszący się na ok. 3 m i długi na ponad 16 km mur, który podzielił miasto, miał stanowić odpowiednie zabezpieczenie.

### **Zmieniające się granice**

Pogłoski o tworzeniu getta krążyły w Warszawie od pierwszych miesięcy wojny, ale decyzja wydana przez Fischera na początku października 1940 r. ostatecznie je potwierdziła. Załączony do rozporządzenia plan ulic wchodzących w skład getta i stanowiących jego granice różnił się jednak od tych wytyczonych pod „*strefę zagrożenia tyfusem*” i publikowanych w sierpniu przez gadzinową prasę – „*Nowy Kurier Warszawski*” oraz „*Gazetę Żydowską*”. Z terenu getta wyłączono m.in. proponowany wcześniej obszar między pl. Bankowym, ulicami Senatorską i Bielańską, a także część Ogrodu Saskiego, a rozszerzono za to o cmentarz żydowski i okolice ul. Okopowej. Mury wybudowane wcześniej na tych ulicach i placach (m.in. na Starym Mieście), które ostatecznie nie znalazły się w obrębie getta rozebrano. Nim zamknięto bramy getta jeszcze nie raz dokonywano korekty granic, a ulice i budynki graniczne ulegały przesunięciu. Wynikało to m.in. z kwestii gospodarczych i ekonomicznych, np. na danej ulicy funkcjonował zakład przemysłowy lub wytwórczy, którego nie można było przenieść; albo logistycznych – ustawienie muru utrudniłoby dostęp do różnych instytucji np. szpitali. Chaim Kapłan komentował to następująco: „*Nawet po opublikowaniu oficjalnego zarządzenia, w którym granice obszaru*

żydowskiego zostały szczegółowo wytyczone, już następnego dnia wprowadzane były zmiany. Oto dlaczego tysiące żydowskich rodzin żyje w stanie paniki, miotając się między nadzieją i strachem". Zmiany te, pojawiające się niemal z dnia na dzień, pogłębiały i tak panujący już chaos. Historyk i kronikarz getta Emanuel Ringelblum napisał we wspomnieniach o niemieckich rekwizycjach mebli, a także o łapówkach ułatwiających przeprowadzki: „Zabrali dziś meble [w kamienicach] przy Leszno 4, 6, 8, ponadto kazali opróżnić mieszkania na placu Żelaznej Bramy 8 [...] Dziś rozpoczęło się również wysiedlanie Polaków z niektórych ulic w południowej [części Warszawy]: z Poznańskiej, Wspólnej. Żydom, jeśli dają trochę gotówki, pozostawiają nieco więcej czasu i pozwalają wszystko zabrać. Zastraszający niepokój ogarnął ludność żydowską, nikt nie jest pewny, czy nazajutrz będzie spał w swoim łóżku". Mieszkańcy „spornych” ulic nie wiedzieli co mają robić i oczekiwali na wiążące decyzje. Niektórzy do czasu zamknięcia getta przenosili się nawet kilka razy.

### **Odcięci, ukryci, zamurowani**

Do przeprowadzki zmuszono ok. 140 tys. Żydów i 113 tys. Polaków. Ulice miasta zaroily się od wozów konnych, na których przewożono meble oraz paczki z rzeczami. Na chodnikach co rusz napotkać można było ludzi pchających wózki – towarowe, a nawet dziecięce, wypełnione dobytkiem. Ci, którzy nie posiadali wózków drobne sprzęty domowe, odzież, książki czy zabawki przenosili w tobołkach. Mieszkania w getcie zagęszczono do granic możliwości, w wielu na małej powierzchni stłoczono nieraz po kilka rodzin, więc brakowało miejsca, żeby ulokować tam wszystkie posiadane przedmioty. Te których z różnych względów nie można było ze sobą zabrać, np. instrumenty muzyczne, starano się sprzedać. Prasa gadzinowa obfitowała w ogłoszenia o chęci kupna, sprzedaży lub zamiany towarów. Co bardziej wartościowe rzeczy pozostawiano na przechowanie u znajomych.

Decyzja o utworzeniu getta, choć poniekąd spodziewana, dla wielu osób była jednak zaskoczeniem. Konieczność przeniesienia się tam wraz z najbliższymi, pozostawienia dotychczasowego mieszkania, środowiska, bez świadomości jak długo taki stan może potrwać stanowiły niezwykle trudny moment w życiu. Początkowo dla mieszkańców nie było jasne czy getto będzie miało otwarty, czy zamknięty charakter. Z czasem coraz bardziej docierał do nich

fakt, że zostaną zamurowani na przestrzeni zaledwie ok. 400 ha. Do końca 1940 r. w getcie warszawskim znalazło się niemal 395 tys. osób: kobiet, mężczyzn, dzieci, o różnym pochodzeniu społecznym, wykształceniu, profesji, wieku, stopniu zamożności, religijności etc. Zostali odcięci od reszty miasta, stłoczeni na niewielkim obszarze i zdani na łaskę niemieckiego okupanta.

16 listopada 1940 r. zamknięto bramy getta warszawskiego. Odtąd wszelkie próby opuszczenia lub wchodzenia do getta bez przepustki zagrożone były karą. Ludwik Hirszfild wspominał: *“U wylotów [22 bram getta] stoi straż, w miejscowej gwarze „wacha”. Składa się z kilku uzbrojonych Niemców, z pogardą patrzących na tłum, z polskich policjantów i usłużnych policjantów żydowskich, którzy gdy nie dość sprawnie się zachowują, dostają po twarzy”*. Zamknięcie w getcie wywoływało wśród jego mieszkańców różne emocje. Część osób była zdania, że choć pogorszą się ich warunki życia, przyjdzie im funkcjonować w odcięciu od dawnej przestrzeni i znajomych, to jednak nadal będą tam względnie swobodnie żyć. Inni getto traktowali jako swego rodzaju ośrodek, w którym zwiększy się poziom integracji społeczności żydowskiej. Niektórzy sądzili, że niejako ukryci za tymi murami, niewidoczni, z dala od zgiełku wojny, bezpieczniej dotrważą do końca okupacji. Wyzwolenia zaś upatrywano już w nadchodzących miesiącach, kto bowiem mógł przewidywać, że wojna potrwa jeszcze cztery długie lata. Nastoletnia wówczas Mery Berg w pamiętniku wspominała: *„Niektórzy twierdzą, że to dla nas lepiej, gdyż Niemcy nie odważą się tak jawnie popełnić zbrodni, a poza tym będziemy chronieni od napaści od polskich chuliganów”*. Z upływem czasu, narastającymi trudnościami i stałym pogarszaniem się poziomu życia, getto i otaczające je mury stały się dla nich synonimem przytłoczenia, a poczucie „zamurowania” towarzyszyło codzienności.

Stanisław Różycki, baczny obserwator gettowego życia, w swojej relacji odniósł się do warunków tam panujących i ich wpływu na funkcjonowanie mieszkańców: *„Wiara nie runęła na progach przedpiekła, przy przekroczeniu bestialsko spreparowanych murów. [...] Szukam parków, ogrodów, skwerów. Nie ma ich i daremnie szukałbyś śladu zieleńca, bo wszystko zostało w przemyślany sposób wyłączone, wydzielone, bo parszywe i brudne Żydy i tak nie potrzebują tlenu ożywczego, ozonu, powietrza, zdrowia, odpoczynku, warunków dla dzieci. Cuchnie więc tu, wieje podejrzanym smrodem i chorobliwym zapachem”*. Wielu mieszkańców getta marzyło o swobodnym poruszaniu się, powrocie do dawnego stylu życia, do dawnego świata. Taką tęsknotę

za wolnością wyraziła Halina Aszkenazy-Engelhard, nastoletnia mieszkanka getta: „*Kiedy przechodziłam koło rosnących wciąż murów getta i obserwowałam przelatujące ponad nimi ptaki, zazdrościłam im i marzyłam, aby się zamienić w jednego z nich, przefrunąć przez te straszne mury i uciec daleko, tak daleko, żeby nie było tam ani Niemców, ani tyfusu, ani strasznych wygłodzonych gettowych twarzy. [...] Wolność! Zwróćcie nam naszą wolność – zdawało się krzyczeć moje serce*”. Wraz z upływem kolejnych tygodni, miesięcy narastało pragnienie wydobywania się z „grobowca”, jak niejednokrotnie postrzegano getto. Zmiany jednak nie nadchodziły, wokół murów zatem skupiało się życie zgromadzonych w getcie ludzi. Przechodzili obok nich, przystawali, próbowali spojrzeć na świat po drugiej stronie, upatrywali możliwości szmuglu tak potrzebnej żywności. To, co działo się poza murami – za tą granicą dwóch światów – stawało się jednak coraz bardziej odległe, mgliste i obce.

Dr Martyna Grądzka-Rejak

Zdjęcie: „Słowo Żydowskie”